

TADEUSZ ZIPSER

Politechnika Wrocławska

**TEORIA I PRAKTYKA
W ZAKRESIE EDUKACJI KADR
DLA GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ**

Abstract: Theory and Practice in Planner Education. The autonomy of spatial management is unique as it does not come from a specialization and narrowing of the field of research. On the contrary, while maintaining strict ties to its multi-disciplinary origins, a new value emerges at a junction of many primary disciplines. Only this approach allows an active role to be attributed to spatial relations, an actual state of things, rather than treating space as a neutral background.

No subject of any branch of science exists outside of space. The spatial aspect, though, may have different meanings to the core area of a given branch. However, when the subject of research is the society and its activities of various sorts, the spatial aspect becomes of primary importance.

This is when science is required to shed light on phenomena and processes in a compact, complete and as explicit as possible way. Even at present such needs are traditionally addressed to architecture and small-scale urban planning, so closely connected to architecture. It has to be stressed, however, that it is an illusion that either can respond to those needs. It can be observed especially where the dynamics are the strongest and the needs and related to them means are the biggest.

It also brings up a reflection about the similarity of our civilization to living organisms.

Spatial management serves the entire apparatus of contemporary civilization. The apparatus can be divided into parts in which the requirements and effects differ in relation to the spatial phenomena. The division is into seven domains, forming the following pairs: natural environment with extraction, demography and education with consumption, investment with production, and the last, uniting all the others, the domain of contact distribution.

An equally useful division of this system distinguishes two "NODS": installing NOD and circulation NOD, which resemble the anatomy and the physiology of an organism. It allows clear identification of arguments of different nature and very diverse inertia and flexibility.

Paradoxically, urban planning has favored "anatomical cuts", very often treating only the surface of constant, every-day phenomena of flow and transition in a city, or neglecting them whatsoever. Those phenomena have only been noticed when they turned into catastrophes.

All the facts discussed here point to the need for development of spatial management in a prescribed field, since with some problems spatial management has a higher degree of competence than the disciplines it emerged from or interacts with.

Pojęcie ładu przestrzennego jest obecne zarówno w wielu deklaracjach i wypowiedziach, jak i nawet tekstach ustawowych. Jako pojęcie dość ogólne, wartościujące i o przypisanym mu znaczeniu społecznym wymaga sprecyzowania, co i w jakich okolicznościach dokładnie oznacza oraz kto, i jakimi środkami ma nadawać mu kształt praktyczny.

Jeśli chodzi o tę drugą kwestię, to niewątpliwie przymiotnik „przestrzenny” nasuwa odpowiedź, że musi chodzić o specjalistę w zakresie gospodarki przestrzennej, a ona sama, jako dyscyplina naukowa, powinna próbować określić zbiór odpowiednich narzędzi analitycznych i prognostycznych, jak też skutecznych algorytmów działania praktycznego. W kategoriach „czasownikowych” chodzi o „stałe” i ciągłe gospodarowanie przestrzenią, a więc również o myślenie procesami, o rozumienie przyczyn powstawania, trwania i degradacji układów o zazwyczaj silnie skomplikowanej strukturze. Charakter naszej cywilizacji sprawił, że głównym polem obserwacji muszą być procesy urbanizacyjne. Jednak obecnie, tego pola obserwacji nie można ograniczać do zabudowanej przestrzeni, nie można również poprzestawać na śledzeniu zgodności rzeczywistych zjawisk w ich statycznej postaci z utartymi niegdyś wzorcami.

Dziś o właściwym funkcjonowaniu systemów osadniczych decyduje nie tylko stan tkanki obszarów zainwestowanych, ale także przylegającego do niej środowiska przyrodniczego. Poprawność rozwiązań technicznych to za mało, gdy niewydolne są rozwiązania ekonomiczne. Potencjalne bilanse użytkowania przestrzeni to za mało, kiedy załamują się struktury demograficzne.

Taki stan rzeczy musi nas skłonić do odpowiednio szerokiego zdefiniowania ładu przestrzennego, jeśli chcemy, aby jego zapewnienie zajęło miejsce głównego, obowiązującego kryterium, pożądanego gospodarowania przestrzenią.

Pojęcie to rodzi się z nieświadomego, być może, posługiwania się analogią do organizmów żywych. Tam, jak wiadomo, nie ma spraw prostych i łatwo zrozumiałych. Ład przestrzenny jest więc ładem życia, ładem bezpiecznej egzystencji, w dodatku zaopatrzonej w samoregulację. W przypadku konstruowania obrazu struktury przestrzennej systemu osadniczego wydaje się, że aby zaistniał ład przestrzenny, konieczne jest spełnienie następujących czterech grup warunków.

Po pierwsze, pewien zbiór elementów jest w stanie ładu przestrzennego, jeśli spełnia aktualne lub przynajmniej większość kryteriów estetycznych zewnętrzznego wyglądu elementów. Kryteria te mogą być – i pewnie są w rzeczy-

wistości – umowne i co za tym idzie nietrwałe. Poza tym kryterium to odnosi się tylko do pewnych ograniczonych, co do skali, zjawisk.

Po drugie, układ przestrzenny elementów powinien być przejrzysty, tj. łatwy do ogarnięcia wyobraźnią i zapamiętywalny. Nie musi to dotyczyć wszystkich szczegółów, ale ogólny schemat grafowy rozłożenia elementów powinien dać się wyodrębnić w sposób, nie wymagający długiego procesu uczenia.

Po trzecie, układ ten powinien dobrze działać, tj. spełniać, w przeważającej większości przypadków, bez zakłóceń, błędów i opóźnień zadania, dla których został stworzony.

Czwarta wymagana cecha ładu przestrzennego polega na tym, że układ nie zawiera elementów samodestrukcji, a więc jest przynajmniej stabilny, jeśli nie podlega wzrostowi i rozwojowi.

Przywołując wspomniane cechy ładu przestrzennego, warto zwrócić uwagę na związek czytelności i komunikatywności obrazu przestrzennego z jego właściwym – niezawodnym i skutecznym – działaniem. Nie jest to jednak wszystko. Konieczne jest spełnienie wielu warunków równowagi, w dodatku tak, aby nie ponieść zbyt wysokich kosztów. Wiele obserwacji, a także porównanie rzeczywistych zjawisk z rezultatami modelowań symulacyjnych wskazuje na to, że wielopodmiotowy zbiór źródeł i celów kontaktów sam spontanicznie osiąga taki zrównoważony stan koncentracji. Może to jednak pociągać za sobą określone uciążliwości, choćby nadmiernych kosztów wydatkowanego indywidualnie czasu i społecznie – pieniądza. Czasami taki zrównoważony np. pod kątem bilansowania się przejazdów i ofert rynku pracy działa na granicy wydolności sieci transportowej, wymusza w końcu pewne doraźne modyfikacje, będące z kolei źródłem dalszych powikłań. Jeszcze gorzej, gdy taka doraźna odpowiedź na niedomogi układu jest chybiona i na długi czas petryfikuje nieadekwatne do potrzeby rozwiązania, a czasami pogarsza nawet sytuację.

Dlatego tak ważne jest możliwie pełne i częste diagnozowanie rzeczywistego stanu zjawisk bieżących w obrębie wielkiego układu funkcjonalnego. Chodzi o wniknięcie w obraz tego, co nie poddaje się powierzchownemu oglądowi – jak częstotliwość kontaktów, ich motywacja i zdolność do substytucji, preferencje przestrzenne i przestrzenny rozkład ciężarów.

Tego nie da się uzyskać w wystarczającym wymiarze i odpowiedniej treści opierając się na danych gromadzonych przez odpowiednie instytucje rządowe i samorządowe. W sposób paradoksalny właśnie wtedy, kiedy techniki informatyczne pozwalają nam wreszcie kompletować, segregować i przetwarzać olbrzymie ilości danych szybko i często, na przeszkodzie staje, sięgający niekiedy absurdu, zakaz ochrony danych o osobach, firmach i instytucjach. W zestawieniu z równie częstym utyskiwaniem na codzienne niedomogi układu przestrzennego sprowadza się do postulatu leczenia pacjenta „na ślepo” bez prawa przebadania go.

Można z pewnością twierdzić, że bez odnowionego rozpoznania bogatego wachlarza zachowań osób i instytucji nie da się wyprowadzić wiarygodnych wskazań dla metropolii XXI w. w ogóle, a w szczególności dla metropolii polskich, których droga rozwoju przez pół wieku była poddawana innym bodźcom, niż miasta kapitalistycznej części Europy.

Dlatego przechodząc do ostatniego aspektu ładu przestrzennego, jakim jest brak elementów samodestrukcji, trzeba podkreślić, że brak obiektywnego oparcia na solidnej, udokumentowanej wiedzy o rzeczywistości lokalnej, stawia projektantów, a często i władze miast na pozycji gorszej niż ta, jaką tanim kosztem zajmują się domorośli obrońcy *status quo* zazwyczaj widzący w każdej innowacji i w każdej racjonalizacji układu, zagrożenie swoich praw.

Tak zarysowany ład przestrzenny nie może kojarzyć się tylko ze statycznym obrazem chwilowego stanu, ani z jego estetycznymi walorami, nawet, jeśli kojarzyły się dotychczas z optymalnym funkcjonowaniem. Dlatego postulat, aby pojęcie to odnieść do całości systemu naszej cywilizacji, ponieważ w praktyce każda jego część, każdy element, a w dużej mierze i każda systemowa więź między elementami ma aspekt przestrzenny, choć zależność między poziomem funkcjonowania a przestrzennym usytuowaniem i przestrzennym ukształtowaniem może być bardzo różna.

Ten system cywilizacyjny, którego konkretne przestrzenne realizacje w skali regionu, obszaru metropolitalnego, aglomeracji, miasta itp. jest poddawany naszym ocenom (częściowo więc i samoocenom, bo stanowimy jego składnik), powinien być traktowany jako organizm, czyli system żywy. Pozwala to uruchomić pewne analogie, które oczywiście nie mogą się ograniczyć do powszechnego naśladownictwa zewnętrznego kształtu, jak to niegdyś uprawiano w modnych nurtach „organicznej urbanistyki”.

Od wielu już lat właśnie nasza cywilizacja w jej edukacyjnym podsystemie wyłoniła potrzeby kształcenia specjalisty w zakresie gospodarowania przestrzenią. Ma to być ktoś przygotowany do pełnienia przynajmniej kilku ról, z których jednej lub więcej niż jednej może się poświęcić. Są to role albo badacza albo doradcy polityków, lub samodzielnego działacza społecznego albo planisty, a nawet wizjonera.

Jak powiedziano na wstępie, punktem wyjścia do prowadzenia odpowiedzialnej długofalowej polityki regionalnej powinno być potraktowanie jej jako przestrzennej projekcji całego aparatu cywilizacyjnego wypełniającego region.

Modelem tej całości może być bryła złożona z przystających do siebie trzech powierzchni, które reprezentują trzy pola aktywności i przynależnych im uwarunkowań. Każde z tych pól tworzą dwie sprzężone domeny, a więc dziedziny, w ramach których działa dający się wyodrębnić podsystem zależności powiązany z odmiennym działaniem potrzeb ludzkich i odmiennym repertuarem

środków. Domeny te zostały połączone we wspomniane pary, gdyż granica właśnie między tymi dwójkami domen jest niejasna. Odróżniać je może to, że jeden składnik jest zawsze bardziej stabilny i jest składnikiem niejako anatomicznym, drugi zaś jest znacznie bardziej zmienny, dynamiczny i kontaktogenny – można powiedzieć – fizjologiczny w swej naturze.

W ten sposób staje się zauważalny dwubiegunowy profil tej bryły, której jeden wierzchołek można określić jako węzeł instalujący, decydujący o fizjonomii i stałych charakterystykach regionu, drugi zaś jako węzeł cyrkulacji i ustawicznej wymiany oddziaływań.

Tak, więc jedna para to domeny: demografia – edukacja oraz konsumpcja, druga to zainwestowanie oraz produkcja, a trzecia para to środowisko naturalne oraz ekstrakcja, tj. niemal bezpośrednie pozyskiwanie dóbr z tego środowiska (rolnictwo, leśnictwo, górnictwo itp.). Oprócz tego działa jeszcze domena dystrybucji odpowiedzialna za fizyczne przenoszenie kontaktów w całym systemie. Można powiedzieć, że każda z tych grup rządzi się własnymi regułami, ale łatwo dojrzeć trzy pola nacisków i priorytetów o zabarwieniu politycznym w skrajnym wydaniu: populistycznych, technokratycznych i proekologicznych.

To rozróżnienie może prowadzić do prób wstępnego ustalenia, którym częściom obszaru regionu powinny być z góry przypisane priorytety odnoszące się do podziału na trzy „płaty” zamykające się w zamkniętą i silnie związaną wewnętrznie całość. Mogłoby to ułatwić dalszą dyskusję nad szczegółami rozwiązań przestrzennych. Szczegółne zainteresowanie planowania przestrzennego powinny budzić krawędzie tej bryły, czyli jakby szwy – linie styku między domenami – zwłaszcza „szew krajobrazowy” między domenami zainwestowania i środowiska przyrodniczego, „szew urbanizacyjny” między zainwestowaniem a demografią – edukacją, ale także „szew surowcowy” między ekstrakcją a produkcją, oraz punkty styku produkcji i konsumpcji ze środowiskiem przyrodniczym. Szczególną wagę, chociaż odnoszącą się do nieco innych, mniej podatnych na sterowanie zjawisk ma natomiast styk edukacji (z demografią razem) z produkcją i konsumpcją, decydujący o wielkoskalowych mechanizmach koncentracji. Nie sposób pominąć wielkiego znaczenia domeny dystrybucji zarówno w jej samoregulujących przejawach, jak i tych, które kształtują poważniejsze inwestycje infrastruktury.

Z domen tych, które w istocie są pewnymi podsystemami całości układu cywilizacyjnego, można zestawiać większe podsystemy, jak np: układ społeczny (edukacja, produkcja, konsumpcja), układ ekologiczny (środowisko naturalne, inwestycje, ekstrakcja), układ cyrkulacji (ekstrakcja, produkcja, konsumpcja, dystrybucja), układ „instalacji” (edukacja, inwestycje) itp.

Każdy z tych układów, czy też poszczególnych domen, wykazuje wiele powiązań, które m.in. łączą duże miasta z ich otoczeniem. Nie wszystkie z tych

powiązań mają wystarczająco wyraźny wpływ na jakość przestrzeni miejskiej i szanse jej zmian.

Wpływ taki może mieć, i w większości przypadków ma, domena edukacji i kultury.

Ranga instytucji należących do tej domeny przyczynia się bardzo wyraźnie do opinii zewnętrznej o mieście, w którym działają. Dotyczy to zarówno instytucji stałych, czynnych bez przerwy, jak i okresowych, ale ustabilizowanych imprez (takich jak wystawy, różnego rodzaju biennale, triennale, kiermasze, kongresy, festiwale itp.). Tutaj badaniu powinien podlegać geograficzny zasięg napływu uczestników, informacji o działalności instytucji i organizowaniu imprez oraz dystrybucji ewentualnych efektów tych aktywności (wydawnictwa, ekspozycje objazdowe itp.).

W zakresie powiązań zewnętrznych innych domen, na przestrzeń miejską i jej awans może mieć wpływ domena produkcji i inwestycji w takim sensie, że wysoka renoma pewnych produktów kojarzonych z miejscem ich wytwarzania, dogodne warunki przestrzenne i organizacyjne dla inwestycji stanowią przesłanki do samoczynnego napędzania mechanizmów rozwoju, a co za tym idzie, napływu środków do miasta, wielkości ofert miejsc pracy i ich zróżnicowania, ulepszania infrastruktury. Wydaje się, że częściowo odbiciem tej sytuacji może być pojawienie się ogłoszeń w prasie krajowej mających za swój przedmiot różne formy aktywności gospodarczej w danym mieście.

Należy jeszcze zauważyć, że domena dystrybucji jest już szeroko uwzględniana w badaniach dotyczących dostępności transportowej.

Absolwent kierunku *gospodarka przestrzenna* powinien być w szczególności sposób przygotowany do rozumienia tego, co dzieje się na wspomnianych wyżej „szwach”, a następnie w wielu przypadkach do tworzenia sugestii, wizji, ewentualnie planów dotyczących powiązań między domenami. Tu bowiem przestrzenne uwarunkowania tych koniecznych relacji mogą leżeć poza polem obserwacji i zainteresowań specjalistów działających w obrębie poszczególnych domen.

Jednocześnie jednak absolwent *gospodarki przestrzennej* musi być ogólnie zaznajomiony z tym, co składa się na przestrzenne podłoże funkcjonowania elementów wewnątrz domen – zwłaszcza na przestrzenne aspekty przepływów między tymi elementami.

Sens tzw. rozwoju zrównoważonego lub – zgodnie z angielskim pierwowzorem – podtrzymywalnego, sprowadza się do określania granic, poza które nie powinno się wychodzić w ramach układu ekstrakcja – produkcja – konsumpcja, które „oskrzydłają” układ środowiska przyrodniczego.

W konsekwencji można powiedzieć, że kluczową sprawą jest badanie zachowań różnych typów podmiotów, które swoje zachowania mogą kontrolować

i modyfikować. Chodzi o to, że obiektywny obraz zachowań może i powinien być kontrolnym monitoringiem weryfikującym sztywne statystyczne oceny np. zróżnicowania regionów. Statystyczne dane – wskaźniki nie są w stanie odbijać w sobie pewnej lokalnej specyfiki chociażby i „szarej strefy”, która jednak realnie istnieje i ma, zwłaszcza w okresie transformacji gospodarczej, jak i wobec ostrych różnic między sąsiadującymi krajami wyraźne znaczenie dla szans przetrwania, a nawet awansu regionu. Właśnie rzetelne badania zachowań na szczeblu elementarnym – gospodarstwa domowego – pokażą prawdziwy stan wsi, bezrobocia, a nawet środowiska.

Zasadą jest, aby zobrazować minimum spójnego i niezbędnego do własnego istnienia systemu. Ten rdzeń może obrastać w uzupełniające układy, może wytwarzać rezerwowe połączenia, może komplikować i upraszczać, do jakiejś miary swoją zasadniczą strukturę, ale jednak dopóki ma pozostać tym, czym jest, musi to minimum zachować.

Chodzi też o to, aby na zewnątrz tego układu mogło pozostać miejsce dla podmiotu (podmiotów), które mogą wybierać warianty przepływów i zmian, lub mieć na nie jakiś wpływ. Tylko taki podmiot może prowadzić ogólną politykę gospodarczą, społeczną i ekologiczną, czyli – w odpowiedniej skali – politykę regionalną.

Obecne trendy, obecna świadomość społeczeństwa, jego organów samorządowych i środowisk politycznych w skali kontynentalnej i globalnej nakłada na każdą działalność planującą i prognozującą obowiązek podejścia holistycznego. Trzeba więc uznać gospodarowanie przestrzeni za tylko jeden (zresztą bardzo ważny i konieczny) aspekt cywilizacji. W związku z tym nie do pomyślenia jest zupełnie niezależne traktowanie organizacji przestrzeni.

Jeśli taki jest obszar zainteresowań, a ewentualnie i bezpośredniej aktywności absolwenta kierunku *gospodarka przestrzenna*, to musi on otrzymać wykształcenie daleko wybiegające poza to, co ograniczałoby jego umiejętności do powielania pewnych wzorców rozwiązań przestrzennych w rozpiętości skal: ulica – całość gminy miejskiej przy skoncentrowaniu głównej uwagi i dbałości na zgodności z aktualnymi przepisami prawnymi.

Powinien on być bardziej podobny do lekarza, reżysera lub trenera niż do kosmetyka, charakteryzatora lub masażysty, choć oczywiście nie znaczy to, że jego kariera zawodowa będzie koniecznie obfitować w zadania i decyzje wielkiej wagi.

Gospodarka przestrzenna jako kierunek nauczania akademickiego jest więc nową jakością w porównaniu z kierunkami dotychczas funkcjonującymi, które często w dużej nawet części pokrywały jej problematykę. Jest to nowa jakość, ale nie znaczy to, że urodzona wczoraj, jej początki w Europie i Ameryce są już dostatecznie ugruntowane, tak aby można się opierać na wypróbowanych rozwiązaniach procesu dydaktycznego i na bogatej dyskusji nad jego elementami.

Z całą pewnością *gospodarka przestrzenna* nie jest tylko efektem wyodrębnienia się tzw. problematyki urbanistycznej z szeroko pojmowanej architektury, tak jak nie jest tylko wyodrębnieniem sfery geograficznych badań współczesnej przestrzeni, albo przestrzennych objawów obecnej ekonomiki. Musi ona zespalać wiedzę kilku dziedzin w zrosumiałą i naturalną całość, co jednak nie wyklucza istnienia specjalizacji wykrojonych z tej całości w nowy, czasami niejako „poprzeczny” w stosunku do poprzedniej praktyki, sposób.